

# DO POLSKI! 1922

PRZYŁĄCZENIE CZĘŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA DO II RP



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ



# Z TĘSKNOTY ZA POLSKIM ŚLĄSKIEM

*Górny Śląsk - jego część - wracał w granice Polski nie po 123 latach, ale po prawie 600.  
Nie byłoby tego szczęśliwego finału, gdyby nie było wcześniej powstań śląskich*

**20** czerwca 1922 r. Wojsko Polskie pod dowództwem gen. Stanisława Szeptyckiego wkroczyło na Górny Śląsk. Tego dnia oddziały kawalerii przeszły od strony Szopieniec w kilkukilometrowej defiladzie do rynku w Katowicach. Na szopienickim moście łączącym obszar plebiscytowy z terytorium Polski symbolicznie zerwano łańcuch, a witający tam polskie wojsko ks. Jan Kapica powiedział: „Jesteśmy wolni! Oto kajdany, które nas kępowały, już opadły. Za to niech będzie Bogu cześć i chwała”.

W następnych dniach z udziałem tłumów Górnoślązaków odbywały się podobne uroczystości objęcia kolejnych miast i miejscowości: 23 czerwca - Królewskiej Huty (obecnie Chorzowa), 24 czerwca - części powiatów bytomskiego, tarnogórskiego, lublinieckiego i gliwickiego, 26 czerwca - Świętochłowic, 29 czerwca - Pszczyny i powiatu pszczyńskiego, wreszcie 4 lipca - Rybnika, powiatu rybnickiego i części powiatu raciborskiego.

Nie byłoby tego szczęśliwego finału, gdyby nie było wcześniej powstań śląskich - w sierpniu 1919 r. i rok później - w sierpniu 1920 r. Nie byłoby tym bardziej, gdyby Ślązacy zrezygnowali ze swoich marzeń po niekorzystnym dla Polski wyniku plebiscytu w marcu 1921 r., gdyby nie chwycili za broń po raz trzeci w maju 1921 r. Dopiero wobec tej determinacji 20 października 1921 r. Rada Ambasadorów Mocarstw Sprzymierzonych ogłosiła decyzję o podziale spornego obszaru, ustalając granicę pomiędzy Niemcami



FOT. MAŁ. PRASOWE

a Polską. Zgodnie z tym rozstrzygnięciem Polska otrzymała 3214 km kw. (29 proc. obszaru plebiscytowego) zamieszkałych przez 996,5 tys. osób (46 proc. ogółu ludności).

Nie byłoby w tej historii nic nadzwyczajnego w kontekście zmagania o kształt granic II Rzeczypospolitej w latach 1918-1921, gdyby nie jedna istotna różnica: Górny Śląsk - jego część - wracał w granice Polski nie po 123 latach, ale po prawie 600.

Po tym jak w 1348 r. Kazimierz Wielki zrzekł się ostatecznie swoich praw i roszczeń do Śląska na rzecz króla Czech, zmienił on swoją przynależność państwową jeszcze dwu-

krotnie: w 1526 r. wraz z całym Królestwem Czech Śląsk dostał się pod władzę dynastii Habsburgów, a następnie - w wyniku wojen śląskich - począwszy od 1741 r. przeszedł pod panowanie pruskie, a w 1871 r. wszedł w skład Cesarstwa Niemieckiego.

Przez całe stulecia elity Śląska stopniowo asymilowały się w obrębie podobnych sobie grup społecznych czeskich i niemieckich. Do XIX w. polskość przetrwała wyłącznie w klasach plebejskich - jako język i katolicyzm. Przebudzenie narodowe z połowy XIX wieku - charakterystyczne dla całej Europy - na Górnym Śląsku było budzeniem się polskiej świadomości narodowej. Katalizatorem tego procesu stały się procesy germanizacyjne po wojnach napoleońskich, a następnie polityka Kulturkampf u kanclerza Bismarcka - co spowodowało, że rzesze ludności zaczęły zdawać sobie sprawę ze swej odrębności i z charakteru tej odrębności. Kluczowymi postaciami ruchu polskiego na Górnym Śląsku od połowy XIX w. są duchowi przywódcy, organizatorzy stowarzyszeń i twórcy polskiego czasopiśmiennictwa na tym obszarze: ks. Józef Szafarek, ks. Norbert Bonczyk, ks. Konstanty Damrot, Józef Lompa, ks. Alojzy Ficek, Paweł Stalmach, Ignacy Danielewski, ks. Bernard Purkop, wreszcie Karol Miarka. To charakterystyczny i zarazem mało znany fakt: w żadnym innym rejonie - ani w Królestwie, ani w Galicji, ani w Wielkopolsce - na przełomie XIX i XX w. nie sprzedawano tyle polskich książek, ile na Śląsku. A przecież nie inteligencja je nabywała.

Symboliczną postacią tego okresu i wybitnym reprezentantem tego niezwykłego pokolenia, które wymarzyło sobie polski Śląsk, jest Wawrzyniec Hajda. Urodzony w 1844 r., od dziecka zafascynowany był polską literaturą romantyczną. Pracował w kopalni, gdzie mając 27 lat, stracił wzrok wskutek wybuchu dynamitu. Mimo kalectwa pogłębiał wiedzę o polskiej literaturze, polskiej historii i religii. Mimo rodzinnych tragedii - śmierci dwóch żon i kilkorga dzieci - założył i działał w niezliczonej liczbie polskich organizacji, wygłaszał prelekcje, zapraszał uznanych gości (np. Karola Miarkę), zorganizował w Piekarach Śląskich scenę muzyczną i teatralną. Mimo braku formalnego wykształcenia pozostawił po sobie niezwykłą spuściznę: około 300 melodii pieśni kościelnych i świeckich oraz ponad 200 utworów literackich: wierszy, legend, gawęd - oczywiście w języku polskim.

Gdy w czerwcu 1922 r. wojsko polskie pod dowództwem gen. Szeptyckiego wkroczało na Śląsk, w Piekarach witał go sędziwy, 78-letni Wawrzyniec Hajda. Świadkowie tego wydarzenia opowiadali, że kiedy dotykał palcami generalskich pagonów Szeptyckiego, płynęły mu łzy z radości. Hajda zmarł kilka miesięcy później. Badaczka Śląska - Jadwiga Kucianka napisała o nim: „wycieńczony organizm żył tak długo, jak długo ożywiała go tęsknota za polskim Śląskiem. Gdy tęsknota została spełniona - serce przestało bić”.

Andrzej Sznaider

Dyrektor Oddziału IPN w Katowicach



FOT. ARCHIWUM ARCHIDIECZALNE W KATOWICACH

Komitet powitalny na rynku w Katowicach, m.in. ks. Jan Brandys (pierwszy z lewej), ks. prałat Jan Kapica (w środku), obok niego Wojciech Korfanty, ks. Aleksander Skowroński. Po prawej powstaniec śląski trzyma miecz, który został przekazany gen. Stanisławowi Szeptyckiemu, 20 VI 1922 r.

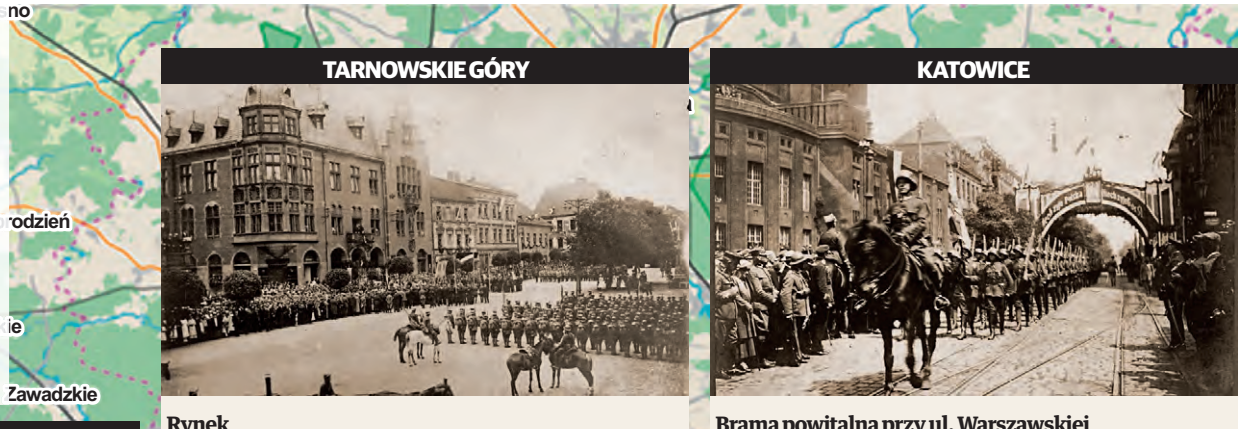


FOT. ARCHIWUM ARCHIDIECZALNE W KATOWICACH

Podpisanie aktu przyłączenia Górnego Śląska do Polski w parku Kościuszki w Katowicach, na zdjęciu m.in. Józef Rymer, 16 VII 1922 r.

Przewodnik. Oto ciekawe miejsca związane z przyłączeniem części Górnego Śląska do Polski

**K**olejny raz proponujemy naszym czytelnikom, nie tylko miłośnikom historii, nietypowy spacerownik. Tym razem pokazujemy miejsca ważne dla naszego regionu, a upamiętniające wydarzenia związane z przyłączeniem części Górnego Śląska do II RP. Odwiedzenie tych - położonych na Śląsku - miejsc może być niezłym pomysłem na jednodniową wycieczkę z rodziną. W każdej z tych miejscowości znajdziemy też wiele innych atrakcji nie tylko dla pasjonatów dawnych dziejów. Zapraszamy!



**TARNOWSKIE GÓRY**

**KATOWICE**



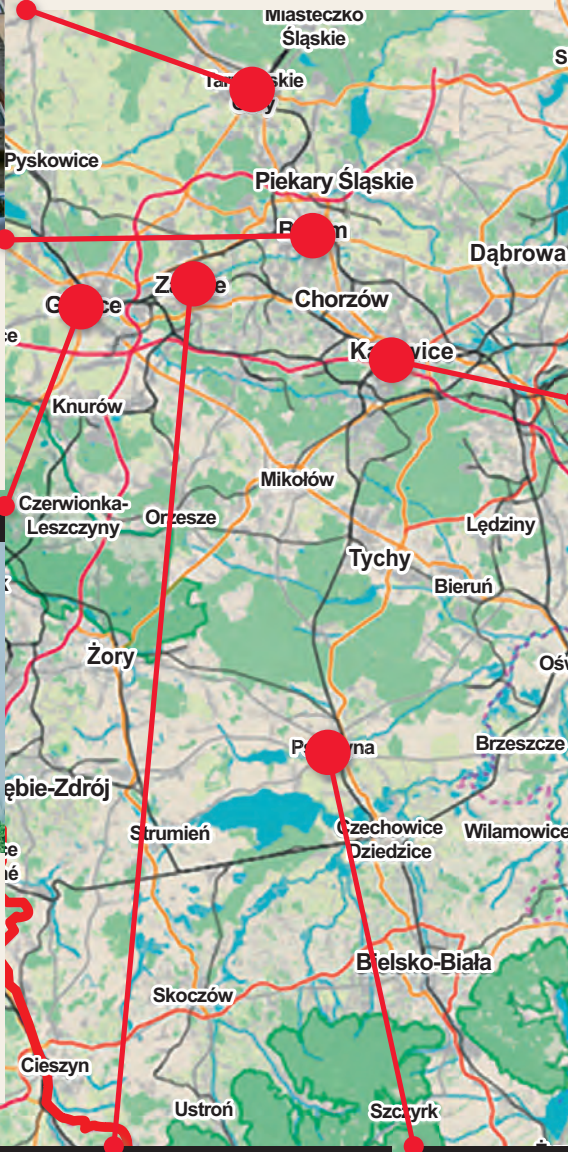
**Rynek**  
Główne uroczystości związane z wkroczeniem Wojska Polskiego do powiatu tarnogórskiego odbyły się na rynku w Tarnowskich Górach.

**Brama powitalna przy ul. Warszawskiej**  
Oddziały Wojska Polskiego zajmujące w czerwcu i w lipcu 1922 r. część Górnego Śląska przyznanej II Rzeczypospolitej były uroczystie witane przez miejscową ludność polską. Jednym z elementów przywitania były wzniesione na tę okazję bramy. Jedna z nich powstała na ul. Warszawskiej w Katowicach.

**BYTOM**



**Górnos Śląski Trybunał Rozjemczy**  
Siedziba Górnos Śląskiego Trybunału Rozjemczego mieściła się przy obecnej ul. Powstańców Warszawskich 12 w Bytomiu. Na mocy Konwencji Genewskiej zadaniem Trybunału było prowadzenie arbitrażu w sporach między państwami polskim i niemieckim. Działał w latach 1922-1937 - na jego czele stał belgijski prawnik i polityk Georges Kaeckenbeek.



**Sejm Śląski**  
Gmach obecnej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 33 był w latach 1922-1929 siedzibą Sejmu Śląskiego oraz Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. Dopiero w 1929 r. został on zastąpiony przez monumentalny gmach przy ul. Jagiellońskiej.

**GLIWICE**



**Tablica upamiętniająca zamordowanie dr. Wincentego Styczyńskiego przy ul. Wodnej 1/9**  
Choć działania zbrojne na Górnym Śląsku zakończyły się ostatecznie w lecie 1921 r., to także w następnych miesiącach miały miejsce liczne akty przemocy. Jednym z nich było zamordowanie przez niemieckiego bojownika polskiego działacza plebiscytowego dr. Wincentego Styczyńskiego w Gliwicach 18 IV 1922 r.



**Górnos Śląska Komisja Mieszana**  
Drugą, powołaną na mocy Konwencji Genewskiej, instytucją arbitrażową była Górnos Śląska Komisja Mieszana, której siedziba mieściła się w latach 1922-1937 w Katowicach przy obecnej ul. Warszawskiej 7. Na jej czele stał szwajcarski polityk - Felix Calonder.

**Studénka**

**ZABRZE**



**KWK Makoszowy**  
Granica wytyczona na Górnym Śląsku w latach 1922-1923 często budziła kontrowersje, gdyż przecinała zwarty dotąd organizm gospodarczy i komunikacyjny. W 1922 r. doszło do sporu o zabrzańską kopalnię Delbrück (obecnie KWK Makoszowy), w której pracowało wielu mieszkańców przyznanej Polsce gminy Makoszowy. Ostatecznie zakład ten znalazł się po niemieckiej stronie granicy.

**PSZCZYNA**



**Brama powitalna na Rynku**  
Do Pszczyny oddziały polskie wkroczyły 29 VI 1922 r.



19 VI 1922 r. - ostatnia parada wojsk francuskich w Katowicach. Na zdjęciu między innymi generał Henri Le Rond

FOT. ARCHIWUM ARCHIDIEJAZDNE W KATOWICACH

## OSTATNIA PROSTA, CZYLI TRUDNY KOMPROMIS

*Rozwiązanie problemu granicy polsko-niemieckiej zostało przyjęte z ulgą przez wiele państw europejskich, także Polskę i Niemcy. Jednak wytyczenie granicy w praktyce oznaczało mnóstwo trudności - linia przecinała zakłady górnicze, linie kolejowe i tramwajowe, a nawet domy i podwórka*

Maciej Fic  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

**J**uż 20 października 1921 r., po blisko 7 miesiącach od plebiscytu górnośląskiego, udało się wypracować kompromisowe rozwiązanie, które miało stać się podstawą wytyczenia granicy między Polską i Niemcami na Górnym Śląsku.

W preambule przyjętego dokumentu zapisano: „Imperium Angielskie, Francja, Włochy i Japonia, które wraz ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej jako Główne Państwa Sprzymierzone i Stowarzyszone podpisały traktat wersalski; zważyw-

szy, że w myśl ostatniego ustępu art. 88 traktatu wersalskiego do nich należy określić linię graniczną między Niemcami i Polską w części Górnego Śląska, poddanej plebiscytowi i na skutek tegoż plebiscytu; zważywszy, że w dniu 20 marca 1921 r. przystąpiono do głosowania w warunkach przewidzianych w aneksie do wyżej wymienionego artykułu; zważywszy, że wobec wyników głosowania, jak również położenia geograficznego i warunków ekonomicznych miejscowości, ustąpienie terytoriów w mowie będących wywołuje pewne kwestie, na uregulowaniu których zależy; po zasięgnięciu

zdania Ligi Narodów postanawiają: [...]”.

Rozwiązanie problemu granicy z ulgą i zadowoleniem przyjęły przede wszystkim rządy tzw. państw Sprzymierzonych (Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii), z niecierpliwością oczekujące zakończenia misji i opuszczenia terytorium plebiscytowego przez swoich urzędników i żołnierzy. Decyzję zaakceptowały też rządy rywalizujących państw: Polski 25 października 1921 r., Niemiec - dzień później. Wydawało się, że przejęcie Górnego Śląska przez oba kraje to kwestia najbliższych dni. Tymczasem oficjalna wymiana not ratyfikacyjnych między

obydwoma krajami miała miejsce dopiero 4 czerwca 1922 r. i była poprzedzona prowadzonymi od jesieni 1921 r. mediacjami. Formalne zatwierdzenie sankcjonujące podział regionu nastąpiło 18 czerwca 1922 r., otwierając obu państwom możliwość objęcia w posiadanie przyznanych im części. Co więc ograniczało Sprzymierzonych oraz byłych rywali w objęciu wskazanych im części regionu? Można wskazać, że co najmniej trzy kwestie: zabezpieczenia praw mniejszości i uregulowania innych kwestii prawnych zwartego dotąd regionu; demarkacji, czyli wytyczenia linii granicznej w terenie, oraz opracowania zasad przekaza-

zania zwierzchności nad obszarem plebiscytowym.

### Regulacje prawne

Najważniejszym wypracowanym dokumentem była bez wątpienia podpisana w Genewie 15 maja 1922 r. (zawarta na okres 15 lat) konwencja polsko-niemiecka (potocznie zwana konwencją genewską albo górnośląską), w której oba państwa zobowiązywały się m.in. do ochrony mniejszości na byłym terytorium plebiscytowym.

Ale reprezentanci Polski i Niemiec 15 czerwca 1922 r. w Opolu podpisali również „Układ polsko-niemiecki w przedmiocie oddania niemieckiej własności państwowej na polskiej części Górnego Śląska oraz w przedmiocie unormowania i zlikwidowania zarządu po objęciu obszaru przez Polskę” (na jego mocy uregulowano mechanizm przekazania przez stronę niemiecką wszelkich ruchomości i nieruchomości państwowych oraz majątku korporacji publiczno-prawnych, które znalazły się w granicach tzw. polskiego Górnego Śląska) oraz kilka innych umów dotyczących przekazania sądownictwa i administracyjnych spraw spornych, rozdziału podatków i amnestii za czyny karalne popełnione podczas „okupacji” przez Sprzymierzonych, ubezpieczeń społecznych i wymiany akt i archiwaliów proveniencji państwowej. Na podstawie zobowiązań konwencji genewskiej zawarto także „Układ w przedmiocie granicznych dworców celnych z obustronną rewizją celną i paszportową oraz w przedmiocie praw i obowiązków urzędników zatrudnionych przy uprzywilejowanym ruchu tranzytowym i przy sąsiedzkim ruchu kolejowym”.

### Wytyczenie granicy

Rada Ambasadorów w swojej decyzji o granicy polsko-niemieckiej dokonała jedynie delimitacji, czyli słownego opisu i graficznego odzwierciedlenia granicy, przez co miała ona pierwotnie wyłącznie wymiar wytyczenia na mapie i opisania w dokumencie linii rozdzielającej oba państwa. Taki podział pozostawał prowizoryczny, nieprecyzyjny (przemilczał niektóre obszary), nierzadko był też

trudny do wyobrażenia w praktyce. Dlatego niezbędna stała się demarkacja, czyli wytyczenie linii granicznej w terenie, uściślającej i uzupełniającej rozgraniczenie poszczególnych miejscowości, przebiegu linii kolejowych, tramwajowych i elektrycznych, sieci dróg, wodociągów, wreszcie zaplecza zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw.

Powołanej w tym celu Specjalnej Komisji Granicznej przewodniczył Charles Dupont, zastąpiony później przez ppłk. Gardana. Skupiała ona przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Japonii, Niemiec i Polski. Komisja otrzymała zadanie jak najszybszego uwidocznienia granicy w terenie, w sposób pozwalający na obsadzenie przez stosowne siły polskie i niemieckie. Najwcześniejszą granicę oznaczano słomianymi wiechciami, mocowanymi na drewnianych kijach, potem zastąpiono je przez tzw. wspólne znaki graniczne, czyli słupy oraz kamienie graniczne. Wyjątek od tej reguły dotyczył odcinków przebiegających wśród cieków wodnych lub dróg - w tym wypadku na przeciwległych brzegach słupy oznaczano „P” (po stronie polskiej) i „D” (po niemieckiej).

Proces demarkacji trwał od listopada 1921 do połowy 1923 r. i nie był pozbawiony sporów i kontrowersji. O stopniu trudności w wytyczeniu granicy może świadczyć fakt, że linia przecięła ponad 120 zakładów górniczych (w tym około 40 działających); 55 pól eksploatacyjnych kopalni węgla kamiennego; 43 pola kopalni cynku i ołowiu; 8 wodociągów; 12 linii wysokiego napięcia; 7 linii tramwajowych; 15 „zwykłych” i 9 wąskotorowych linii kolejowych oraz 45 dróg. Granica dzieliła zwarte dotąd zespoły osadnicze, ukształtowane na przestrzeni dekad wspólnoty lokalne, a nierzadko obiekty przemysłowe czy linie komunikacyjne. Kanadyjski uczyony William John Rose określił granicę na Górnym Śląsku mianem „najbardziej kuriozalnej, najtrudniejszej i najgorszej w Europie”, a francuski historyk René Porte pisał, że granica nierzadko musiała przebiegać „między centrum miasta a jego dzielnicami, między kopalnią a dworcem, z któ-

rego eksportowany jest wydobyty węgiel, wreszcie między dwiema niewielkimi gminami, korzystającymi z tej samej infrastruktury”.

Nowy układ granic - biorąc pod uwagę sposób ich powstawania - niósł mieszkańcom pogranicznej części regionu różne niebezpieczeństwa i paradoksy, jak w Ciasnej, gdzie osiem gospodarstw położonych na wschodnim końcu miejscowości znalazło się mimo oficjalnej przynależności do Niemiec pomiędzy polskim a niemieckim posterunkiem celnym. Powodowało to, że ci mieszkańcy tzw. Niemandslandu (ziemi niczyjej) musieli liczyć się z kontrolą graniczną zarówno gdy udawali się do Polski, jak i gdy szli do znajdującej się za szlabanem części własnego kraju.

Zdarzało się, że pozornie przyjęte już rozgraniczenia ulegały modyfikacjom. Jednym z ostatnich akordów podziału było podjęcie 9 czerwca 1923 r. decyzji o przekazaniu zabrzańskiej kopalni „Delbrück” (później „Makoszowy”) w ręce niemieckie. Wcześniej na terenie przyznanej Polsce znalazły się m.in. dom zborny, warsztaty kopalniane, 3/4 sortowni, 2 i 1/2 pieca koksownicze i prawie całe pole górnicze, po stronie niemieckiej pozostały szyby, niemal cała koksownia, kotłownia, urządzenia elektryczne i mały fragment sortowni. Po protestach strony niemieckiej i odwołaniu do Rady Ligi Narodów, wyznaczony przez nią neutralny rzeczoznawca (profesor akademii górniczej w Madrycie Pablo Fabrega) 6 czerwca 1923 r. wydał orzeczenie, w którym opowiedział się za wyłączeniem kopalni z granic Rzeczypospolitej.

### Procedura przejścia

Jeszcze w trakcie trwania rokowań poprzedzających zawarcie konwencji genewskiej podjęto prace nad opracowaniem zasad przekazania zwierzchności nad obszarem plebiscytowym Niemcom i Polsce. Przez swoich pełnomocników strona niemiecka oraz polska uzgodniły, że przekazanie spornego obszaru powinno się odbyć według wzorca wypracowanego w odniesieniu do Wielkopolski i Pomorza, z uwzględnieniem poprawek

wynikających z prawnej sytuacji na obszarze plebiscytowym.

4 maja 1922 r. w Opolu rozpoczęły się rokowania z udziałem około 50-osobowego zespołu z Polski, Niemiec i personelu Międzysojusznictwa Komisji Rządzącej i Plebiscytowej (MKRiP). W ich wyniku 15 czerwca 1922 r. komisarze MKRiP H. Le Rond, A. de Marinis i H. Stuart sygnowali „Zarządzenia w przedmiocie oddania przez Komisję Międzysojusznictwa Rządzącą i Plebiscytową Górnego Śląska obszarów przyznanych Niemcom i Polsce na podstawie traktatu pokojowego, podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 r.”. W dokumencie zamieszczono m.in. program obejmowania obszaru plebiscytowego, które miało odbyć się w sześciu etapach i trwać od 17 czerwca do 10 lipca 1922 r. Sam mechanizm przejmowania był zbliżony i składał się z pięciu części: rozwiązania policji plebiscytowej i straży gminnych; przybycia policji (odpowiednio: polskiej albo niemieckiej); oddania administracji; wymarszu oddziałów koalicyjnych oraz „okupacji” strefy przez wojsko polskie albo niemieckie. Obejmowanie stref miało być prowadzone jednocześnie od wschodu i zachodu.

Sprzymierzeni opracowali też procedurę militarnego oddania stref i związany z tym ceremoniał. Najpierw, zazwyczaj dwa dni przed wkroczeniem wojska, rozwiązywano policję plebiscytową. Niejako na jej miejsce w przeddzień odjazdu oddziałów Sprzymierzonych wkroczyła polska albo niemiecka policja. Protokolarne oddanie władzy administracyjnej przedstawicielom władz w powiecie miało nastąpić w siedzibie kontrolera powiatowego MKRiP, a jeżeli podczas funkcjonujący powiat został podzielony granicą, podobną czynność miano powtórzyć dla każdej części z osobna. Wojsko mogło wkroczyć do strefy dopiero na drugi dzień po podpisaniu protokołu zdawczo-odbiorczego, dopuszczano przy tym odstępstwo polegające na możliwości wcześniejszego wejścia kilku oddziałów wojskowych w celu wzmocnienia znajdującej się tam wcześniej policji. Droga Górnego Śląska do Polski i Niemiec stała otworem...



Uroczystość ściągnięcia flag francuskiej i brytyjskiej z siedziby kontrolera alianckich w Katowicach, 19 VI 1922 r.



Podpisanie aktu przekazania władzy w powiecie katowickim przedstawicielom władz polskich, 19 VI 1922 r.



Oddziały Wojska Polskiego na katowickim rynku, 20 VI 1922 r.

FOT. ARCHIWUM ARCHIDIEJZJALNE W KATOWICACH

# JAK WŁADZE POLSKIE PRZEJMOWAŁY WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

*Przejęcie ziem górnośląskich przez Rzeczpospolitą miało uroczysty charakter; ranga wydarzenia była podniosła. Choć zarówno strona polska, jak i niemiecka liczyły na korektę granicy w bliskiej przyszłości*

Grzegorz Bębniak  
IPN Katowice

Przebieg granicy odrodzonej Rzeczypospolitej na Górnym Śląsku był długo przedmiotem dyplomatycznych przetargów, które w decydującym momencie wsparte zostały zbrojnym powstaniem. Toteż ich efekt, czyli decyzję Rady Ambasadorów z października 1921 r., uznać można za niekwestionowany sukces polskiej strony. Już choćby tylko dlatego, że w granicach polskiego państwa znaleźć miała się znakomita większość górnośląskiego przemysłu. Nic dziwnego, że rozstrzygnięcie to oprotestowane zostało przez stronę niemiecką.

Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa, pełniąca do tychczas rolę najwyższego organu administracyjnego na objętym plebiscytem obszarze, powiadomiła 15 czerwca 1922 r. rządy Polski i Niemiec, że w konsekwencji podjętych wobec Górnego Śląska decyzji winny one w ciągu miesiąca objąć przyznane sobie tereny. Ich przejmowanie odbywać miało się jednak etapami, tak po polskiej, jak i niemieckiej stronie

świeżo wytyczonej granicy. W poszczególnych strefach - na jakie podzielono polski i niemiecki Górny Śląsk - stopniowo wycofujące się alianckie wojska i administracja przekazywały przedstawicielom jednego lub drugiego państwa pełnię władzy, te zaś niezwłocznie wprowadzały tam swą administrację, policję oraz oczywiście oddziały wojskowe. I jedna, i druga strona postanowiła nadać temu odpowiednią oprawę, podkreślając zarówno radość z przyłączenia, jak i nadzieję na korektę granicy w bliskiej już przyszłości. Pod tym akurat względem narracje polskiej i niemieckiej strony niewiele się różniły.

## Wybiła godzina wolności

W Katowicach, wcześniej wyznaczonych na stolicę nowo powstałego województwa śląskiego, już 17 czerwca 1922 r. rozwiązano miejscową policję plebiscytową (ściślej - Policję Górnego Śląska). Jej miejsce zajęły przybyłe z Polski piesze formacje Policji Państwowej; dopiero po kilku dniach pojawić miała się policja konna. Oddziały francuskie, aż do tej pory stacjonujące w mieście i jego okoli-

cach, odbyły jeszcze 19 czerwca na katowickim rynku ostatnią paradę, po czym wymaszerowały z miasta na południe. W tym samym dniu w siedzibie Komisji, czyli gmachu na rogu ulic - obecnie - Warszawskiej i Mielęckiego polski już starosta katowicki Jan Mildner podpisał akt przejęcia powiatu z rąk francuskiego kontrolera. Na posterunkach granicznych, zamiast francuskich żołnierzy, pojawili się udekorowani narodowymi symbolami powstańcy śląscy. Swą straż pełnić mieli aż do następnego dnia, 20 czerwca 1922 r.; w tym bowiem dniu dawną polsko-niemiecką granicę przekroczyć miały oddziały Wojska Polskiego, przejmując w posiadanie przyznane Rzeczypospolitej górnośląskie ziemie. Koordynujący wszystkie te uroczystości, a kierowany przez Jana J. Kowalczyka Komitet Przyjęcia Wojska Polskiego opublikował z tej okazji specjalną odezwę, rozpoczynającą się słowami: „Rodacy! Nareszcie wybiła dla nas wolności godzina!”

W pamiętny wtorek 20 czerwca już od wczesnych porannych godzin przy moście granicznym w Szopienicach zbierały się tłumy. W odpo-

wiednim czasie przybyli też przedstawiciele władz wojewódzkich: pierwszy wojewoda śląski Józef Rymer, Tymczasowa Rada Wojewódzka, ówczesny wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Seyda, jak również konsul RP w Opolu Daniel Kęszycki. Nie mogło oczywiście zabraknąć także Wojciecha Korfantego. Prócz wymienionych oczekiwali też przedstawiciele rozlicznych organizacji o najrozmaitszym obliczu i charakterze, jak również tłumy zwykłych widzów. Wszyscy wyglądali wielkiej chwili, czyli pojawienia się na przeciwległym brzegu Brynicy polskich oddziałów.

Nastąpiło to około 8.15. Na czele grupy wojsk, wyznaczonych do wkroczenia na Górny Śląsk, stał dowódca krakowskiego Inspektoratu Armii nr 4, gen. Stanisław Szeptycki, mający pod swą komendą m.in. 23. Dywizję Piechoty gen. Kazimierza Horoszkiewicza i krakowski 8. Pułk Ułanów. Jądcy konno na czele kolumny gen. Szeptycki zatrzymał się przed dawnymi niemieckimi budkami wartowniczymi; dostęp do pobliskiej bramy powitalnej zamknięty był tam bowiem łańcuchem, którego ogniwa po-



FOT. ARCHIWUM ARCHIDIEJALNE W KATOWICACH

Pośród osób witających polskie wojsko 20 czerwca 1922 r. w Katowicach nie mogło zabraknąć Wojciecha Korfanteo

malowano w pruskie czarno-białe barwy. Miał on odegrać swoją rolę.

Tymczasem jednak głos zabrali oficjele. Pierwszy przemówił wojewoda Rymer, witając przybywających polskich żołnierzy. Po nim, w imieniu górnośląskiego duchowieństwa, głos zabrał delegat biskupi, proboszcz z Tychów ks. prałat Jan Kapica. Po wznieśmym przezeń na zakończenie okrzyku „Niech żyje Polska, niech żyje Górny Śląsk!” przysła kolej na samego gen. Szeptyckiego; po jego słowach odśpiewano „Rotę”, a z oczekującego tłumu wystąpił uczestnik niedawnego powstania, inwalida Jan Chowaniec z potężnym młotem w ręku. Podeszedł do przegradzającego drogę łańcucha i rozbił go jednym silnym uderzeniem. Droga na Katowice stanęła otworem.

### Niemcom przynosimy pokój i bezpieczeństwo

Kolejny etap nastąpić miał właśnie tam, na rynku, gdzie już od wczesnego ranka zbierały się tłumy. Kolumna, której czoło otwierała tym razem kompania honorowa dawnych powstańców z Janem Ludygą-Laskowskim na czele, dotarła na miejsce po mniej więcej godzinie, przechodząc w drodze przez około 30 bram powitalnych. Gen. Szeptyckiego przywitał burmistrz miasta Alfons Górnik; nim wzniósł okrzyk na cześć Polski i Górnego Śląska, powiedział m.in.: „Dzielni polscy żołnierze! Pokażcie, że karne Wojsko Polskie jest murem ochronnym dla obywateli miłujących pracę, dla obywateli lojalnych i spokojnych. Powiedzcie światu, że Polska jest krajem praworządnym!”.

Takie same oczekiwania wybrzmiały w słowach przewodniczącego rady miejskiej Maxa Reichela, wygłoszonych po niemiecku; nic dziwnego, skoro stolica wojewódz-

stwa w plebiscycie jednoznacznie opowiedziała się za Niemcami. W tym samym języku odpowiedział również i Szeptycki, stwierdzając przy tym, że także i miejscowym Niemcom przynosi „pokój i bezpieczeństwo”.

Po przeglądzie wkraczających na rynek wojsk miała miejsce msza św., odprawiona przy połowym ołtarzu ustawionym na stopniach katowickiego teatru. Nie był to akt pozbawiony swoistej symboliki, jak zresztą niemal wszystko, co wydarzyło się w tym dniu; otóż, po pierwszej, ową mszę dziękczynną odprawił, prócz ks. Kapicy, także ks. Aleksander Skowroński. Obydwaj w latach pruskich rządów znani byli jako polscy działacze narodowi, posłowie do dawnego parlamentu Rzeszy. Symboliczne było również i miejsce - wznieśmiony zaledwie kilkanaście lat wcześniej gmach teatru miał być widomą oznaką niemieckiego panowania, służąc - jak głosiły umieszczone na frontonie słowa - „niemieckiemu słowu i niemieckiemu obyczajowi”.

Po mszy przemówił jeszcze Korfanteo, po nim ponownie gen. Szeptycki. Gdy zakończył, wręczono mu szczególnie, wykonany przez dawnych powstańców z grupy Walentego Fojkisa dar - ogromny, mierzący 180 cm i ważący 10 kg pamiątkowy miecz. Uroczystość zakończyła defilada zebranych oddziałów, zaś o godzinie 17.00 nastąpił ostatni już tego dnia oficjalny akt - zmiana warty na katowickim rynku. Pełniący ją dotychczas powstańcy zastąpieni zostali przez polskich żołnierzy.

### Akt przyłączenia Górnego Śląska do Polski

Po przejściu powiatu katowickiego podobne uroczystości odbywały się w kolejnych strefach, z których stopniowo wycofywały się wojska koali-

cyjne, przekazując władzę polskiej administracji i wojsku; 23 czerwca Polska przejęła ówczesny powiat królewscohucki (dziś powiezielibyśmy - chorzowski), 26 czerwca - przyznaną Polsce część powiatu tarnogórskiego z samymi Tarnowskimi Górami, 29 czerwca - powiat pszczyński, wreszcie jako ostatni powiat rybnicki (a przynajmniej jego znaczącą część z samym Rybnikiem), co miało miejsce już 4 lipca. Równoległe przyznane sobie obszary zajmowali Niemcy, 10 lipca ostatecznie obejmując też władzę w Opolu, historycznej stolicy Górnego Śląska.

Wkrótce, bo 16 lipca związane z przejmowaniem województwa śląskiego uroczystości doczekały się swego wielkiego finału. W tym to bowiem dniu, na boisku sportowym położonym naprzeciw ówczesnego Parku Południowego (dzisiejszego parku im. Tadeusza Kościuszki) podpisano akt przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Wśród zaproszonych gości nie zabrakło wówczas gen. Szeptyckiego, ale również marszałka Sejmu Wojciech Trąpczyńskiego czy ministra spraw wewnętrznych Antoniego Kamińskiego. W uroczystościach wzięła też udział straż złożona z górników w tradycyjnych mundurach; przedstawicielom warszawskich władz przekazali oni bryłę węgla z wprawionymi w nią fragmentami żelaza, pirytu i cynku. Miał to być symbol zarazem połączenia Górnego Śląska z Polską, jak i powierzenia jej tego, co stanowiło o bogactwie regionu. Podpisany wówczas, bogato zdobiony akt przyłączenia znajduje się dziś w zbiorach katowickiego Archiwum Państwowego.

### Przyjechał też Piłsudski

Natomiast ponad miesiąc później, wieczorem 26 sierpnia na katowicki dworzec wjechał pociąg wiozący ów-

czesnego Naczelnika Państwa i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Już na samym wstępie nie obeszło się bez sporych zgrzytów; Piłsudskiego przywitani bowiem na dworcu zwolennicy Korfanteo, któremu Naczelnik właśnie uniemożliwił objęcie fotela premiera. Domyślać się zatem można, że wznoszone pod adresem głowy państwa okrzyki nie były ani serdeczne, ani entuzjastyczne. Do tego stopnia, że obrażony Piłsudski noc spędził w swojej salonce, dopiero następnego ranka stawiając stopę na katowickim bruku.

Mało udany początek nie oznaczał jednak, że cała wizyta upłynęła pod fatalnymi znakami. Piłsudski spotkał się z władzami województwa, burmistrzem miasta oraz gen. Szeptyckim, po czym uczestniczył w mszy św. odprawionej przez ks. Teodora Kubinę. W jej trakcie celebrans zwrócił się do Marszałka słowami: „Chrystus uczynił Pana gospodarzem Polski, Twoja władza od Boga pochodzi”, co powszechnie odebrano jako potępienie dworcowego incydentu. Po mszy Piłsudski udekorował powstańców krzyżami *Virtuti Militari*, po czym odebrał defiladę miejscowego garnizonu. Gorliwi zwolennicy Marszałka, wśród nich również Jan Ludyga-Laskowski, wyprzęgli konie z wiozącego Piłsudskiego powozu i własnymi siłami zaciągnęli go do gmachu starostwa, przy owacjach zgromadzonych tłumów. Również i to służyć miało zatarciu złego wrażenia z poprzedniego dnia.

Uroczysty bankiet musiał tym razem obyć się bez udziału Korfanteo. Mająca miejsce w kolejnych dniach podróży Naczelnika Państwa po świeżo przejętych przez Rzeczpospolitą ziemiach górnośląskich zakończyła oficjalne obchody. Nastąpiła codzienność, która zweryfikować miała wszelkie wygłoszone przy tej okazji deklaracje.

# BRAMY POWITALNE W CZERWCU I LIPCU 1922 ROKU

*Wkraczające oddziały polskie witały bramy wznoszone na wzór łuków triumfalnych*

Renata Skoczek  
IPN Katowice

Uroczystości przejmowania władzy oraz przyjęcia Wojska Polskiego we wszystkich miejscowościach, które przypadły Polsce, zostały przygotowane z wielkim rozmachem. Jednym z ważniejszych elementów tych wydarzeń były imponujące bramy powitalne stawiane na drogach, którymi maszerowali żołnierze. Według relacji prasowych, Polacy wybudowali na powitanie wojska i przedstawicieli polskich władz ponad 220 bram. Jan Benisz - świadek tamtych wydarzeń - wspominał po latach, że „niezliczone ilości bram triumfalnych i sztandarów ilustrowały uczucia ludności polskiej”.

## Monumentalne i pomysłowe

Przejmowanie terenów Śląska przyznanych Polsce rozpoczęło się 20 czerwca 1922 r., kiedy oddziały wojska pod dowództwem gen. Stanisława Szeptyckiego przekroczyły granicę Rzeczypospolitej Polskiej z dawnym obszarem plebiscytowym. Jak podaje kronikarz uroczystości ks. Emil Szramek: „Droga, którą wkraczało Wojsko Polskie, tonęła w chorągwiach, kwiatkach i girlandach. Od granicy pod Szopienicami do Katowic ustawiono 30 bram triumfalnych, pomysłowych, oryginalnych, potężnych”.

Jedną z najbardziej nietypowych konstrukcji, która witała polskich żołnierzy w Zawodziu, została zbudowana z wielkich bloków węgla kamiennego, przy której stali górnicy z zapalonymi lampkami. Największa budowla stała na obecnej ulicy Warszawskiej w niewielkiej odległości od katowickiego rynku, gdzie odbyły się centralne uroczystości. Oddziały wojska na czele z gen. Szeptyckim w szpalerze tłumów ustawionych wzdłuż ulicy Warszawskiej maszerowały przy dźwiękach orkiestr wojskowych i trębaczy pod odświętnie udekorowaną bramą z napisem: „Niech żyje Polska - Niech żyje Góry Śląsk”.

W piątek 23 czerwca Wojsko Polskie wkroczyło do Królewskiej Huty (obec-



Jedną z najokazalszych bram stanęła w Królewskiej Hucie (obecnie Chorzów)

nie Chorzów) - największego miasta, które przypadło Polsce. Żołnierze 75. Pułku Piechoty pod dowództwem gen. Kazimierza Horoszkiewicza zostali przywitani przy pierwszej bramie powitalnej, która stanęła na drodze przy granicy z Katowicami. Następne części uroczystości odbyły się na rynku oraz na głównej ulicy miasta, gdzie znajdowała się największa i najbardziej oryginalna brama spośród wszystkich wzniesionych latem 1922 roku. Miała formę łuku triumfalnego o konstrukcji drewnianej zwieńczonej tympanonem. Pośród jednej i drugiej strony tej niezwyklej budowli zostały wybudowane trzy galerie. Na najwyższej stali hutnicy i górnik w galowych uniformach, poniżej mężczyźni w odświętnych strojach i dzieci obsypujące żołnierzy kwiatami. Na zwieńczeniu tej niezwyklej budowli

widniało godło państwowe udekorowane systemem oświetlenia, dzięki któremu mieszkańcy Królewskiej Huty i okolicznych miejscowości mogli wieczorem podziwiać podświetloną konstrukcję.

Trzecim etapem przejmowania terenów przyznanych Polsce było objęcie powiatu bytomskiego, tarnogórskiego i lublinieckiego w poniedziałek 26 czerwca. Główne uroczystości odbyły się na rynku w Tarnowskich Górach, po których generał Szeptycki udał się do Lublińca, przejeżdżając po drodze przez ponad dwadzieścia bram powitalnych.

## Był nawet portret Tadeusza Kościuszki...

W środę 28 czerwca Wojsko Polskie wkroczyło do przyznanych Polsce skrawków powiatu zabrzańskiego - Rudy

i Orzegowa. Następnego dnia nastąpiło objęcie powiatu pszczyńskiego, które rozpoczęło się pod Goczałkowicami. Na moście granicznym nad Wisłą ustawiono bramę udekorowaną girlandami z zieleni i kwiatów, na której widniał portret Tadeusza Kościuszki. Polska prasa relacjonowała te wydarzenia informując czytelników, że „pochód do Pszczyzny był wspaniały. Wszędzie po wsiach pobudowano bramy ozdobne, a ludność bardzo licznie stała nad drogą, aby witać wojsko”. Na rynek żołnierze wkroczyli pod dowództwem gen. Szeptyckiego, przejeżdżając pod monumentalną bramą ufundowaną przez księcia pszczyńskiego, który udostępnił oficjalnym gościom pałac do zwiedzania.

Piątą i ostatnią strefą zajmowaną przez Wojsko Polskie był teren powiatu rybnickiego. Rano 4 lipca oddziały wojska przyjechały koleją do Orzesza, a następnie przemaszowały szosą do Rybnika. Droga była bogato udekorowana i w każdej miejscowości witały ich okazałe konstrukcje powitalne z motywami śląskimi i narodowymi, których w sumie wybudowano aż sto dwadzieścia. W Rybniku, gdzie odbyły się główne uroczystości z udziałem gen. Szeptyckiego, przygotowano trzy wielkie bramy i wyjątkowo bogato udekorowano kwiatami, zielenią i chorągiewkami budynki wokół rynku. W południe hucznie witano w Wodzisławiu 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich, który przejechał pod bramą z napisem „Witajcie rodacy! Witajcie żołnierze!”. Po południu żołnierze polscy wkroczyli do Żor, jednego z najstarszych miast górnośląskich i ostatniego przejmowanego przez Polskę, gdzie zorganizowano na rynku nieco skromniejsze, ale równie podniosłe powitanie.

Wydarzenia z przełomu czerwca i lipca 1922 r. trwale zapisały się w pamięci mieszkańców Górnego Śląska, a bramy powitalne stały się symbolem tamtych uroczystości. Wizerunki i rekonstrukcje tych budowli są często główną atrakcją rocznicowych obchodów organizowanych w wielu miejscowościach.

## KALENDARIUM

### 1922 rok

**18 IV** - zabójstwo polskiego działacza plebiscytowego dr. Wincentego Styczyńskiego w Gliwicach.

**15 V** - podpisanie polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej w Genewie.

**2 VI** - mianowanie przez premiera RP

składu Tymczasowej Śląskiej Rady Wojew-

wódzkiej i jej pierwsze posiedzenie; Józef Rymer pierwszym wojewodą śląskim.

**15 VI** - ogłoszenie „Zarządzenia w przedmiocie oddania przez Komisję Międzysposzniczą Rządzącą i Plebiscytową Górnego Śląska obszarów przyznanych Niemcom i Polsce”.

**16 VI** - przybycie do Katowic oddziału pol-

skiej policji pod dowództwem płk. Stanisława Młodnickiego.

**17 VI** - rozwiązanie Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku i powołanie Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w Katowicach.

**19 VI** - podpisanie w Katowicach protokołu przekazania władzy w powiecie katowickim przedstawicielom polskiego rządu

(burmistrzowi Katowic Alfonsowi Górnikowi i staroście powiatowemu Janowi Mildnerowi).

Tego dnia odbyła się też ostatnia parada i wymarsz wojsk francuskich z Katowic.

**20 VI** - uroczyste wkroczenie oddziałów Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Stanisława Szeptyckiego do Katowic.



# KONWENCJA GENEWSKA W PRAKTYCE

*Polsko-Niemiecka Konwencja Górnośląska obowiązywała przez 15 lat.  
Dotyczyła nie tylko spraw gospodarczych*

**Lech Krzyżanowski**  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

**K**ordony graniczne, jakkolwiek wielu kojarzą się z ograniczaniem praw człowieka (w tym wypadku wolności przemieszczania się), są jednocześnie trwałym elementem politycznego krajobrazu. Dziś trudno bez nich wyobrazić sobie międzynarodowy ład. Były wszakże i takie granice państwowe, o których już w momencie ich wyznaczenia wiadomo było, że staną się załącznikiem poważnych kłopotów.

Tak oceniano m.in. granicę polsko-niemiecką, wyznaczoną na Górnym Śląsku w jesieni 1921 r. Oprócz „normalnych” animozji, spodziewanych ze względu na to, iż zarówno Polacy, jak i Niemcy przebieg granicy uważali za krzywdzący, rozdzielenie jednolitego dotąd obszaru gospodarczego, za jaki uchodził Górny Śląsk, groziło katastrofą ekonomiczną. Zerwanie kooperacji między kopalniami i hutami po jednej stronie granicy a zakładami przemysłowymi po drugiej, musiało przynieść zastój w gospodarce, bezrobocie i ogólnie kryzys ekonomiczny, o trudnych do oszacowania skutkach.

Dyplomacja znalazła na to antidotum w postaci bilateralnej umowy polsko-niemieckiej, która oprócz spraw stricte gospodarczych, ujmowałaby również szczegółowo prawa mniejszości narodowych, odpowiednio polskiej na niemieckim Górnym Śląsku i niemieckiej po polskiej stronie. Z tego względu przygotowany dokument, znany jako Polsko-Niemiecka Konwencja Górnośląska, lub prościej Konwencja Genevska, był tak obszerny. Liczył 606 artykułów.

## Bez opłat za handel węglem

Władze Republiki Weimarskiej i II Rzeczypospolitej przynaglała do podpisania Konwencji świadomość tego, że dopiero po jej zaakceptowaniu będą mogły objąć przyznane im części dawnego terenu plebiscytowego. Zdawano

sobie też sprawę, że niezależnie od istniejącego, ostrego antagonizmu narodowościowego, porozumienie jest niezbędne, by Górny Śląsk mógł nadal się rozwijać, z korzyścią dla Polski i Niemiec. Ostatecznie, 15 maja 1922 r., Konwencję Genevską podpisano, ustalając okres jej obowiązywania na 15 lat.

Wśród zawartych w Konwencji przepisów gospodarczych, znalazły się normy ułatwiające wymianę towarową. W odniesieniu do wielu artykułów przyjęto zasadę, że mimo istnienia granicy nie trzeba wносить opłat celnych. Dotyczyło to produktów rolnych, surowców i półfabrykatów. Szczególne znaczenie miało zniesienie na 3 lata opłat za handel węglem. Ów korzystny dla obu stron przywilej, zapewniający zbyt kopalniom (zwykle znajdujących się po polskiej stronie) i dostęp do taniego węgla przedsiębiorstwom przemysłowym (po stronie niemieckiej) nie został prolongowany, choć wydawało się to pewne. Podyktowane politycznymi rachubami Niemców zniesienie uprzywilejowanego obrotu węglem miało wywołać w Polsce stagnację w przemyśle wydobywczym, bezrobocie, a co za tym idzie, niepokoje społeczne. Stało się inaczej. Z rozpoczętej w 1925 r. wojny celnej z Niemcami,

Polska wyszła obronną ręką, znajdując dla „czarnego złota” nowe rynki zbytu.

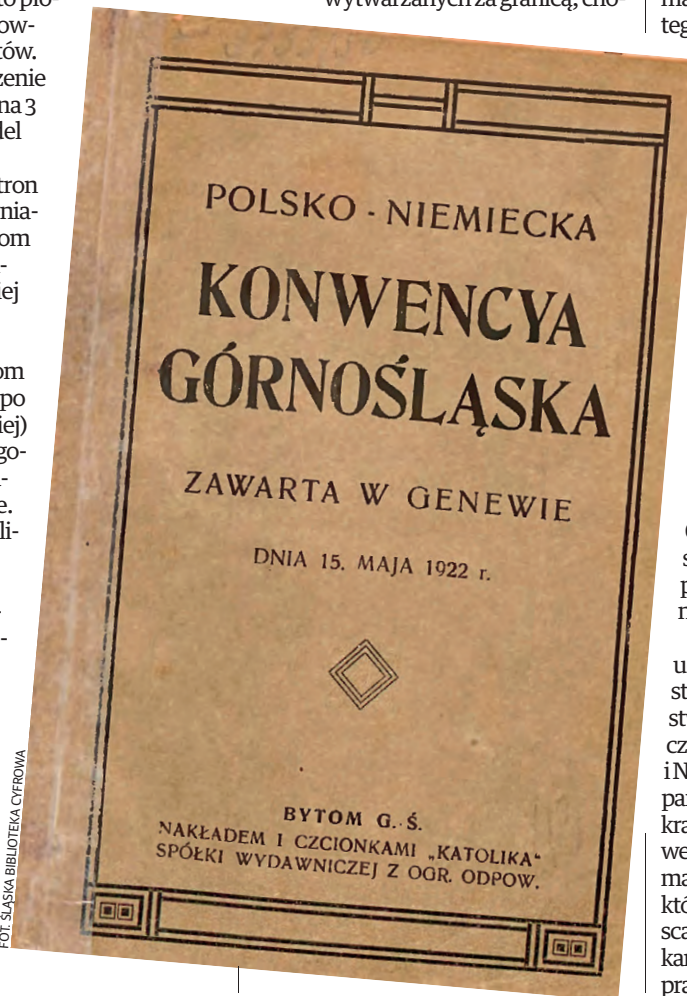
Inne, gospodarcze zapisy Konwencji Genevskiej gwarantowały ochronę praw nabytych, trwałość posiadanych koncesji i pozwoleń. Ograniczono prawo do wywłaszczenia i upaństwowienia wielkiego przemysłu. Wiele przepisów ułatwiało życie codzienne miejscowej ludności. To geneza artykułów np. normujących dostawę wody i prądu dla mieszkańców polskiego i niemieckiego Górnego Śląska. Nierzadko korzystali oni z mediów wytwarzanych za granicą, cho-

dziło więc o gwarancje ich nieprzerwanego dostarczania. Zapewniono również w miarę swobodne przekraczanie granicy państwowej przez osoby zmuszone dotrzeć do znajdującego się po drugiej stronie zakładu pracy lub gruntu rolnego.

## Prawa dla mniejszości

Sporą część Konwencji poświęcono prawom mniejszości narodowych na Górnym Śląsku, a więc Polakom po niemieckiej i Niemcom po polskiej stronie granicy. Przede wszystkim automatycznie otrzymali oni obywatelstwo tego kraju, na obszarze którego znaleźli się po ustaleniu granicy. Sami decydowali też o tym, czy odpowiada im status obywatela przynależnego do mniejszości narodowej, czy wolą przenieść się do swej ojczyzny. Umożliwiono im to tzw. prawo opcji. Jeśli decydowali się pozostać na miejscu, na mocy Konwencji uzyskiwali gwarancję, iż przynależność do mniejszości narodowej nie będzie oznaczać dyskryminacji: w kwestiach językowych, politycznych, edukacji, kulturze, religii itp. Gdyby zawiodły traktatowe zapewnienia, pokrzywdzonej osobie lub organizacji przysługiwała droga sądowa. Komisja Mieszana z Felixem Calonderem na czele oraz Górnośląski Trybunał Rozjemczy, kierowany przez Georgesa Kaeckenbeecka, stały na straży przestrzegania Konwencji.

Jak na ironię, ten ze wszech miar udany projekt cywilizowanego rozstrzygnięcia namiętnego sporu państwowo-narodowościowego, jaki toczyły na Górnym Śląsku Polska i Niemcy, nie cieszył się przychylnością państw-sygnatariuszy. W 1937 r. oba kraje, bez żalu, postanowiły się z Konwencją Genevską rozstać. Zastąpiono ją mało znaczącą umową dwustronną, która i tak szybko musiała ustąpić miejsca sile zbrojnej. Od 1939 r. to hitlerowski karabin wyznaczał zakres posiadanych praw, a nie jakakolwiek litera traktatów.



FOT. ŚLĄSKA BIBLIOTEKA CYFROWA

## KALENDARIUM

**23VI** - w marsz oddziałów polskich pod dowództwem gen. Kazimierza Horoszkiewicza do Królewskiej Huty.

**26VI** - zajęcie przez oddziały polskie powiatu tarnogórskiego.

**29VI** - uroczystość powitania Wojska Polskiego w Pszczynie.

**3VII** - podpisanie w Rybniku protokołu

przejęcia przez II Rzeczpospolitą przyznanej jej części Górnego Śląska.

**4VII** - przywitanie oddziałów polskich w Rybniku; wkroczenie Reichswehry do Bytomia, Gliwic i Zabrze.

**10VII** - formalne zakończenie sprawowania władzy na Górnym Śląsku przez Komisję Międzysojuszniczą Rządzącą i Plebiscy-

tową.

**16VII** - główne państwowe uroczystości przyłączenia części Górnego Śląska do Polski w Katowicach.

**21VIII** - rozpoczęcie pracy komisji delimitacyjnej ustalającej przebieg granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku.

**27VIII** - przyjazd Naczelnika Państwa Jó-

zefa Piłsudskiego do Katowic.

**24IX** - wybory do Sejmu Śląskiego I kadencji.

**10X** - pierwsze posiedzenie Sejmu Śl.

**5XII** - śmierć wojewody śląskiego Józefa Rymera.

**Kalendarium przygotował Mirosław Węcki z Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach**

# Plan strefowego przejmowania województwa śląskiego przez władze polskie latem 1922 r.



# WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE - OBSZAR, CHARAKTER, ADMINISTRACJA

*Tempo integracji województwa śląskiego z resztą Polski w latach 20. nie było imponujące. Wpływ miała na to przede wszystkim polityka*

Zbigniew Hojka  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Podstawą ustrojową województwa śląskiego była ustawa konstytucyjna z 15 lipca 1920 r., zawierająca statut organiczny, zgodnie z którym było ono nieodłączną częścią składową RP, posiadającą autonomię. Ustawa ta wyszczególniała kompetencje ustawodawcze i samorządowe władz województwa. Określała prerogatywy Sejmu Śląskiego, który był naczelnym organem ustawodawczym oraz organizację władz administracyjnych: wojewody, Rady Wojewódzkiej, a w okresie do zwołania Sejmu Śląskiego, Tymczasowej Rady Wojewódzkiej.

Statut wszedł w życie w momencie przejścia części górnośląskiej przez Polskę. W województwie śląskim była bardzo skomplikowana sytuacja prawna. W momencie jego powstania funkcjonowały na jego terytorium dwa systemy prawne, stosowane niezależnie w jego częściach składowych: górnośląskiej - prawo pruskie i niemieckie oraz rozporządzenia Komisji Międzysojusznicy; w części cieszyńskiej - prawo austriackie, śląskie prawo krajowe, ustawy Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, rozporządzenia Międzysojusznicy Komisji Plebiscytowej oraz zarządzenia Tymczasowej Komisji Rządzącej. Do tego doszły rozporządzenia wydane przez wojewodę śląskiego i Tymczasową Radę Wojewódzką oraz ustawy Sejmu Śląskiego, Sejmu RP i prezydenta RP.

**Wojewoda śląski. Kto na stanowisku?** Stanowisko wojewody śląskiego było urzędem o szczególnych kompetencjach w ówczesnej Polsce. Był on jednocześnie przedstawicielem administracji rządowej oraz szefem administracji samorządowej. Zajmowali je kolejno: Józef Rymer, Antoni Schultis, Tadeusz Koncki, Mieczysław Bilski, Michał Grażyński.

Rymer starał się prowadzić politykę prośląską. Po jego śmierci kolejny wojewodowie: Schultis, Koncki i Bilski byli bardziej ulegli wobec władz centralnych, ich działalność cechowała się jednak pewną samodzielnością. Po przewrocie majowym w 1926 r. wojewodą został piłsudczyk Michał Grażyński. W urzędowaniu zerwał on z polityką niezaangażowania politycznego administracji. Tylko pierwszy wojewoda z pochodzenia był Ślązakiem,



Siedziba Sejmu Śląskiego i Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w Katowicach w latach 1929-1939

później stanowisko to konsekwentnie obsadzano osobami pochodzącymi spoza Śląska, co powodowało niechęć znacznej części społeczeństwa województwa do osób ten urząd sprawujących. Zarzucano im głównie niekorzystną politykę personalną wobec Ślązaków, obsadzanie stanowisk przybyszami z byłej Galicji i Królestwa Polskiego, faworyzowanie kultury polskiej, brak zrozumienia dla specyfiki śląskiej.

Naczelnym organem administracji autonomicznej była Rada Wojewódzka mająca dwojaki charakter: organu wykonawczego Sejmu Śląskiego oraz kolegialnego organu współdziałającego z wojewodą w wykonywaniu zadań administracji ogólnej województwa. Składała się z wojewody i wicewojewody śląskiego oraz 5 członków wybieranych przez Sejm Śląski. Do momentu objęcia władzy przez sanację, jej skład odpowiadał układowi sił w Sejmie Śląskim, a wojewoda i wicewojewoda nie wiązali się bliżej z żadnym ugrupowaniem politycznym. Dopiero Grażyński starał się o powołanie do Rady osób mu uległych. W czasie IV kadencji Sejmu Śląskiego w Radzie zasiadali wyłącznie zwolennicy sanacji.

## I Polacy, i Niemcy

Województwo śląskie składało się z dwóch odrębnych historycznie części: górnośląskiej i cieszyńskiej. Liczyło ono wówczas 4216,02 km kw. (część górnośląska 3205,12 km kw., część cieszyńska 1010,9 km kw.), co stanowiło zaledwie 1,1% obszaru państwa polskiego. Dzieliło się ono w chwili powstania na 9 powiatów: bielski, cieszyński, katowicki, lubliniecki, pszczyński, rudzki, rybnicki, świętochłowicki, tarnogórski oraz 3 powiaty miejskie: Bielsko, Katowice i Królewska Huta.

Było terenem zróżnicowanym pod względem rozwoju gospodarczego. Część północna (powiaty: lubliniecki, częściowo tarnogórski) oraz południowa (powiaty: bielski, cieszyński, pszczyński i rybnicki) miały charakter wyraźnie rolniczy. Natomiast część środkowa (powiaty: katowicki, rudzki, świętochłowicki oraz miasta Katowice i Królewska Huta) i miasto Bielsko były terenem, na którym istniał i funkcjonował przemysł ciężki. Silna koncentracja przemysłu w województwie śląskim decydowała o sile gospodarczej tego regionu, który był niewątpliwie najbardziej rozwi-

niętym gospodarczo obszarem II Rzeczypospolitej.

Pod względem struktury ludnościowej województwo, w chwili swego powstania, było zamieszkałe przez ludność przynależną do narodowości polskiej i niemieckiej. Według spisu powszechnego z 1931 r., w województwie śląskim mieszkało 1 295 627 osób, co stanowiło 4,4% ludności Polski. Według wyżej wymienionego spisu mieszkało na terenie województwa śląskiego 90 545 osób narodowości niemieckiej. Dane te są jednak mało wiarygodne. Najbliższe prawdy są statystyki kościelne, wg których zamieszkało je 170 000 Niemców. Obok niej istniała spora grupa ludności śląskiej nieprzynależąca się ani do narodowości polskiej, ani do niemieckiej.

Szeroka autonomia, ograniczenia wynikające ze stosowania konwencji genewskiej oraz rozbieżności politycznych spowodowały osłabienie tempa integracji województwa śląskiego z resztą Polski. Autonomia śląska funkcjonowała do września 1939 r., kiedy to po rozpoczęciu działań wojennych województwo dostało się pod okupację niemiecką.

# JÓZEF RYMER - PIERWSZY WOJEWODA ŚLĄSKI

*Był symbolem awansu społecznego, człowiekiem, który własną pracą i samozaparciem osiągał szczyty władzy. Do końca pozostał wierny swoim ideałom*

Zbigniew Hojka

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Józef Rymer pochodził z typowej górnośląskiej, chłopskiej rodziny. W wieku 16 lat „ruszył za chlebem” do Westfalii, gdzie pracował jako górnik. Tam też związał się ze Zjednoczeniem Zawodowym Polskim. Później aktywnie działał w Narodowym Stronnictwie Robotników oraz Narodowej Partii Robotniczej. Stopniowo stawał się jednym z przywódców polskich na Górnym Śląsku, gdzie po zakończeniu wojny zaczęły się rozwijać ruchy zmierzające do przyłączenia tego regionu do Polski. Zasiadał w Komisariacie NRL w Poznaniu oraz w Sejmie RP. Był członkiem Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, a potem władz powstańczych. Po zakończeniu III powstania śląskiego uczestniczył w powołaniu w dniu 30 lipca 1921 r. Naczelnej Rady Ludowej. Jako przewodniczący NRL był przewidziany na przyszłego wojewodę śląskiego.

## Nowy polski lider

Po ogłoszeniu decyzji o podziale obszaru plebiscytowego Józef Rymer kierował pracami mającymi na celu zorganizowanie administracji województwa śląskiego. Dał się poznać jako zwolennik objęcia przez Ślązaków jak największej liczby stanowisk urzędniczych. Opowiadał się za pojednawczą polityką w stosunku do Niemców. Wobec zajęcia się Wojciecha Korfańtego polityką na szczeblu centralnym, powoli wyrastał na nowego polskiego lidera na Górnym Śląsku.

12 czerwca 1922 roku został mianowany wojewodą śląskim. Jednocześnie został przewodniczącym powołanej Tymczasowej Rady Wojewódzkiej. W chwili mianowania wojewodą postrzegano go jako człowieka uczciwego i zdolnego do poświęceń. Był symbolem awansu społecznego, człowiekiem, który mimo braku wykształcenia własną pracą i samozaparciem osiągał szczyty władzy. Nazajutrz po wkroczeniu 17 czerwca oddziałów policji polskiej do Katowic rozpoczął urzędowanie jako wojewoda śląski. Dzień później wydał odezwę „Do mieszkańców Górnego Śląska”.

Stanowisko wojewody objął w niezwykle trudnym momencie. Praktycznie stanął przed nim zadanie tworzenia od podstaw polskiej administracji i szkolnictwa. Musiał stawić czoła wielu nabrzmiałym problemom politycznym



Józef Rymer (1882-1922), pierwszy wojewoda śląski

i społecznym. Borykał się z problemami kadrowymi. W miejsce wyspecjalizowanych urzędników pruskich pojawili się nowo mianowani polscy, którzy często nie mieli odpowiedniego wykształcenia. Mimo to administracja wojewódzka, powiatowa, gminna i wiejska bez przerwy funkcjonowały normalnie.

## Symbol walki o polskość Górnego Śląska

Zmiana suwerenności odbiła się szczególnie niekorzystnie w gospodarce. Przemysłowi groziła katastrofa. Szalała inflacja, występowały trudności transportowe oraz brak surowców i artykułów konsumpcyjnych, malały wpływy podatkowe. Brak realnej poprawy w tych sprawach spowodował, że wojewoda Rymer w porozumieniu z TRW zakazał wywozu żywności i artykułów pierwszej potrzeby do Polski oraz wprowadził na okres przejściowy system kartkowy i odgórne ceny na mąkę i cukier. Inflacja wywołała trudności natury społeczno-politycznej. 9 września doszło do manifestacji, a następnie

do zamieszek w Katowicach. Zmusiło go to do użycia sił policyjnych, które przywróciły spokój. W odczuciu społecznym na Rymera jako wojewodę spadała odpowiedzialność za niekorzystną sytuację na Górnym Śląsku. Wybuchające jesienią 1922 r. niepokoje społeczne spowodowały, iż władze centralne zastanawiały się nad jego odwołaniem z funkcji wojewody.

Wraz z objęciem stanowiska wojewody Józef Rymer kontynuował działalność polityczną i społeczną. Działał w: ZZP, NPR, Komitecie Wykonawczym Fundacji im. Andrzeja Mielęckiego w Katowicach oraz Towarzystwie Czytelni Ludowych. Sprawowany urząd, działalność związkowa i partyjna wymagały od niego ogromnego wkładu pracy, co niewątpliwie odbijało się na stanie jego zdrowia. W październiku 1922 r. wystąpiły pierwsze symptomy choroby w postaci silnych bólów w dolnej części kręgosłupa. Mimo zaleceń lekarzy nie zrezygnował z intensywnego trybu życia. W połowie listopada był zmuszony częściej rezygnować z pracy,

coraz bardziej wyręczając się swoim zastępcą wicewojewodą Zygmuntem Żurawskim. Na początku grudnia udał się do Warszawy na zebranie wojewodów. W drodze powrotnej zasłabł w pociągu, a trzy dni później, 5 grudnia zmarł na udar mózgu. Pogrzb Józefa Rymera odbył się 7 grudnia 1922 r. Został pochowany na cmentarzu przy ul. Francuskiej w Katowicach.

Jego zasługi dla Polski zostały docenione poprzez nadanie mu w 1922 r. Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski i pośmiertnie - Krzyża Niepodległości. Dla potomnych pozostał człowiekiem symbolem walki o polskość Górnego Śląska, symbolem pozytywnym do końca, który w odróżnieniu od innych przywódców politycznych nie splamił swojego wizerunku czynami dwuznacznymi. Obca mu była często wśród zasłużonych polityków postawa roszczeniowa. Do końca pozostał wierny swoim ideałom. Pomimo sukcesu nie zapomniał o swoim pochodzeniu, o warstwie społecznej, z której się wywodził.

# SEJM ŚLĄSKI, CZYLI DECYDUJEMY SAMI O SOBIE

*Sejm Śląski dla wielu mieszkańców naszego regionu pozostaje symbolem znaczenia i pozycji województwa śląskiego w historii Polski*

Maciej Fic

Uniwersytet Śląski w Katowicach

**P**rzypomnijmy, 20 października 1921 r. Rada Ambasadorów dokonała podziału górnośląskiego obszaru plebiscytowego na dwie części, zwane odtąd w realiach dwudziestolecia międzywojennego polskim i niemieckim Górnym Śląskiem. Wcześniej, w ramach kampanii przed plebiscytem górnośląskim, od 15 lipca 1920 r. polska część jako województwo śląskie otrzymała na mocy statutu organicznego autonomię. Sejm Ustawodawczy RP, uchwalając ustawę konstytucyjną, zawierającą statut organiczny, zdecydował m.in. o powołaniu do życia w województwie śląskim Sejmu Śląskiego - wyjątkowego w rzeczywistości II Rzeczypospolitej rodzaju lokalnego parlamentu, mającego wpływ na tworzenie prawa w wielu dziedzinach życia mieszkańców odrębnymi, śląskimi ustawami.

## Sejm Śląski mógł uchwalać własne podatki

Sejm Śląski mógł kształtować odrębne prawo w dziedzinach powierzonych jego kompetencjom w statucie organicznym. Do najważniejszych należały: kolejnictwo, organizacja policji i żandarmerii, pomoc socjalna, sprawy wyznaniowe, ustawodawstwo językowe, sanitarne oraz ustrój śląskich władz administracyjnych. Zdarzało się, że jego posłowie ustanawiali prawo odbiegające od obowiązującego w pozostałej części RP - tak stało się np. w przypadku tzw. ustawy celibatowej z 1926 r., na mocy której przewidziano w szkolnictwie zatrudnienie tylko nauczycielek niezamężnych. Szczególnie uprawnienie Sejm Śląski zyskał w dziedzinie podatkowej. Mógł uchwalać własne podatki, zarządzał odrębnym Skarbem Śląskim. Co ważne, jedynie część daniny publicznej zbieranej w województwie śląskim, zwana tangentą, trafiała do Warszawy. Pozostała służyła bezpośrednio mieszkańcom obszaru autonomicznego.

W latach 1922-1935 w Sejmie Śląskim zasiadało po 48 posłów, którzy mieli być wybierani na 5-letnie kadencje. W rzeczywistości długość poszczególnych kadencji mocno różniła się od siebie. I kadencja Sejmu Śląskiego trwała od 1922 do 1929 r., II kadencja zaczęła się i skończyła w 1930 r., cezury III wyznaczały lata 1930-1935, a IV - lata 1935-1939. Sejm Śląski ostatniej IV ka-



Obowiązki marszałka Sejmu Śląskiego w latach 1922-1935 sprawował Konstanty Wolny, adwokat i bliski współpracownik Wojciecha Korfantego

dencji był mniej liczny, gdyż jego skład tworzyło 24 posłów, a po przyłączeniu do Polski Zaolzia w 1938 r. - 28 posłów.

Siedzibą lokalnego parlamentu był początkowo istniejący po dzień dzisiejszy gmach dawnej niemieckiej szkoły rzemiosł (później Akademii Muzycznej) w Katowicach. Ceglany budynek szkolny szybko okazał się zbyt ciasny i nie dość reprezentacyjny dla Sejmu Śląskiego. W 1925 r. zapadła więc decyzja o wybudowaniu nowego gmachu, w którym mieściłaby się sala posiedzeń Sejmu oraz pomieszczenia dla administracji Urzędu Wojewódzkiego. W 1929 r. wykonany z piaskowca budynek (gmach urzędowy o największej kubaturze w ówczesnej Polsce) był już gotowy. Odtąd posiedzenia Sejmu Śląskiego odbywały się w nowej siedzibie.

Pierwsze posiedzenie Sejmu Śląskiego odbyło się 10 października 1922 r. Posiedzenie to jako marszałek senior (jeden z najstarszych wiekiem posłów) otworzyła posłanka Janina Omańkowska, która stała się w ten sposób (choć na krótko) pierwszą w świecie kobietą kierującą obradami Sejmu. Inauguracyjne przemówienie wygłosił w imieniu Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego ówczesny premier rządu RP Julian Nowak. W trakcie pierwszego posiedzenia do kierowania pracami Sejmu Śląskiego powołano prezydium, na którego czele stał marszałek. Przez większość czasu istnienia Sejmu Śląskiego (od 1922 do 1935 r.) obowiązki marszałka Sejmu Śląskiego wypełniał Konstanty Wolny, powszechnie szano-

wany adwokat i działacz narodowy, związany z chadecją i zaprzyjaźniony z Wojciechem Korfantym. Był Górnoszlązakiem, jednym ze współautorów statutu organicznego, w okresie plebiscytowym był zastępcą komisarza plebiscytowego w Polskim Komisarzacie Plebiscytowym w Bytomiu. Dopiero w ostatniej, IV kadencji, zastąpił go w pełnieniu tych obowiązków reprezentant sanacji Karol Grzesik.

## Posłami byli ważni dla regionu działacze

Lokalny parlament stał się miejscem aktywnej działalności reprezentantów wszystkich liczących się w województwie śląskim sił politycznych, zarówno partii polskich (m.in. Chrześcijańskiej Demokracji, Narodowej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego), jak i niemieckich (m.in. Deutsche Partei, Deutsche Katholische Volkspartei).

W latach dwudziestych najsilniejszą pozycję posiadał klub Chrześcijańskiej Demokracji, na czele z W. Korfantym. Sytuacja uległa zmianie po przewrocie majowym 1926 roku, kiedy do głosu doszła sanacja, występująca na Górnym Śląsku pod szyldem Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy (jej klub parlamentarny w latach 30. XX stulecia był najliczniejszy). Poza już wymienionymi, w gronie posłów Sejmu Śląskiego znajdowali się m.in. tak ważni dla regionu działacze, jak: ks. Eugeniusz Brzuska, Walenty Fojkis, Edward Rybarz, Bronisława Szymko-

wiakówna, Józef Biniszkiwicz, Eduard Pant czy Otto Ulitz. I choć w Sejmie Śląskim znalazło się wielu aktywnych już wcześniej działaczy, to w momencie inauguracji obrad doświadczenie parlamentarne posiadali tylko W. Korfanty i poseł mniejszości niemieckiej Karl von Reitzenstein.

Posiedzenia Sejmu Śląskiego miały charakter ogólnodostępny i niezmiennie cieszyły się znacznym zainteresowaniem publiczności. Były to swoiste lekcje edukacji obywatelskiej i odpowiedzialności za losy województwa. Goście mogli m.in. sprawdzać, czy respektowany jest przez posłów przejęty z tradycji pruskiej zakaz odczytywania przemówień z kartki. Dość częstym gościem w Sejmie Śląskim był urzędujący wojewoda, szczególnie po objęciu tej funkcji w 1926 r. przez Michała Grażyńskiego. Co prawda, stojąc na czele administracji wojewódzkiej nie mógł równocześnie sprawować funkcji posła, ale zgodnie ze statutem organicznym miał pierwszeństwo przed posłami, gdy chciał zabrać głos.

Sejm Śląski funkcjonował nieprzerwanie do 1939 r. Formalnie statut organiczny województwa śląskiego został uchylony 6 maja 1945 r. decyzją Krajowej Rady Narodowej.

Dzisiaj dla wielu mieszkańców Sejmu Śląski pozostaje symbolem znaczenia i pozycji województwa śląskiego w historii Polski. Pamięć o Sejmie Śląskim jest dziś także obecna np. w wyglądzie sali posiedzeń Sejmu RP, wzorowanej na projekcie z Katowic.

# GÓRNOŚLĄSKIE MIGRACJE W 1922 ROKU

*Początek lat 20. przyniósł nie tylko pogorszenie nastrojów społecznych, złą sytuację gospodarczą, ale i wypędzenia mieszkańców ze swoich domów, brutalne ataki i mordy*

Bernard Linek  
Instytut Śląski w Opolu

W maju i w czerwcu 1922 r., kiedy po stronie polskiej trwało przygotowanie bram triumfalnych na powitanie wkraczających oddziałów Wojska Polskiego, a po stronie niemieckiej skromniejsze, właściwie żałobne uroczystości powitania powracającej Reichswehry, na budowanych jeszcze przejściach granicznych miały się dziesiątki tysięcy Górnoszlązaków opuszczających swoją „małą” ojczyznę, żeby zamieszkać w tej „wielkiej”. Kto mógł na furmance, większość na wózkach ciągnęła to, co zdążyła zabrać. Były to migracje mniej lub bardziej przymusowe, na pewno związane z podziałem regionu i już wtedy nazwane przez niektórych obserwatorów tragedią górnoszląską, choć zazwyczaj wiązały to tylko z losem swoich rodaków.

## Wyjazd w jedną stronę

W czasie wojny regionowi oszczędzono masowych migracji. Od stycznia 1919 r. pojawili się na Śląsku pierwsi „prawdziwi” uciekinierzy z ogarniętej walkami Wielkopolski, a na Górnym Śląsku taka metoda walki narodowej zagościła wiosną, kiedy Grenzschutz pod byle pretekstem aresztował działaczy polskich, nachodzących ich w domach, które często demolowano. Prowadziło to do ucieczek całych rodzin do Zagłębia Dąbrowskiego, które klęska I powstania śląskiego i brutalne przeszukania miejscowości objętych walkami tylko zwielokrotniła.

Zdawało się, że sprawy te zostaną zamknięte obustronną amnestią na początku października 1919 r. Do domów mogli wrócić nawet powstańcy, a przede wszystkim ludność cywilna. Jednak od tej pory do metod terrorystycznych i po wypędzeniu sięgnęły obie strony konfliktu, intensyfikując ich skalę i poszerzając grupy wrogie. W czasie II powstania śląskiego, w sierpniu 1920 r., do jednych z jego podstawowych celów należało wypędzenie z zajętych terenów niemieckich nauczycieli i urzędników.

Decyzja Rady Ambasadorów z 20 października 1921 r. o podziale obszaru plebiscytowego na krótko uspokoiła nastroje. Pomimo apeli przywódców politycznych od przełomu roku zaczęły wyjeżdżać elity. Najpierw niemieccy urzędnicy z organizowanego województwa śląskiego i kadra techniczna



Niemieccy uciekinierzy z opanowanej przez powstańców części Górnego Śląska, 1921 r.

werbowana przez zachodnie firmy. Szybko dołączyli do nich polscy działacze narodowi z prowincji górnoszląskiej. Stosunkowo najłatwiej było księżom, którzy zazwyczaj wymieniali się parafiami za zgodą przełożonych. Zazwyczaj każda z tych osób miała za sobą doświadczenia zniszczenia własności, pobicia ze względów narodowych czy najsłabiej „nieznanych” osób, które proponowały im wyjazd w jedną stronę.

Pomimo tego, że w samych Katowicach dochodziło pod koniec zimy i do początku wiosny do idącej w setki sprzedaży mieszkań, to były to ciągle migracje w miarę spokojne i bezkrwawe. Jednak coraz gorsze nastroje społeczne wywoływała rozpędzająca się inflacja skutkująca coraz częstszymi podwyżkami cen oraz brakiem podstawowych artykułów żywnościowych. Słabość sił porządkowych, a przede wszystkim bezczynność wojsk alianckich umożliwiła grasowanie na obszarze plebiscytowym kilkudziesięcioposobowych band, które rabowały w biały dzień nawet i ostatnią koszulę. Mnożyły się informacje o mordach, których tło nierzadko było polityczne.

W kwietniu opinia publiczną wstrząsnęły dwa wydarzenia w Gliwicach. Najpierw 9 kwietnia doszło w trakcie poszukiwania składu broni do jego wybuchu na starym cmentarzu hutniczym. W wyniku tego śmierć poniosło kilkunastu żołnierzy francuskich. Wielu podejrzewało, że był to zamach, a przynajmniej, że użyto miny-pułapki. Jeszcze większe wzburzenie spowodowało

zabójstwo 18 kwietnia w trakcie przyjmowania pacjentów dr. Wincentego Styczyńskiego. Ten powszechnie szanowany lekarz w chwili śmierci był członkiem Rady Miasta z listy polskiej, a wcześniej pełnił funkcję polskiego kontrolera powiatowego dla Gliwic. Mord potępiły wszystkie siły polityczne i prasa. Wiele wskazywało, że za obie zbrodnie odpowiadają niemieckie bojówki, które starały się doprowadzić do konfliktu na większą skalę, a tym samym powstrzymać proces podziału.

## Brutalne wypędzenia

Spirala nienawiści i wypędzeń zaczęła się rozkręcać po obu stronach powstającej granicy w maju. W podwójny sposób zesłała ona w dół. Po pierwsze, tworzeniem list proskrypcyjnych „obcych”, nocnymi najściami, którym towarzyszyło wybijanie szyb i demolowanie mieszkań oraz pobicia z żądaniem opuszczenia własnych domostw pod groźbą śmierci zajmowały się bliżej nieznane „komisje oczyszczające”. Tworzyli je oddolnie młodzi ludzie, zazwyczaj spoza danej miejscowości. Pod tym samym kątem dokonywano zatrzymań na drogach publicznych, tramwajach i pociągach. Po drugie, teraz takim procederom mógł być poddany każdy, kto legitymował się miejscem pochodzenia z „drugiej” strony. Po stronie „polskiej” motywowano to koniecznością zrobienia miejsca dla wypędzanych Polaków z Zagłębia Ruhry, po „niemieckiej” zbrodniami powstańcami.

Do wybuchu społecznego doszło w ostatnich dniach tego miesiąca. Najpierw ponownie w Gliwicach przez kilka dni w warsztatach kolejowych wywieszono listy osób (członków polskich związków zawodowych), które mają natychmiast opuścić miasto, a następnie kilkusetosobowa grupa biła i wypędzała polskich członków załogi. Zamieszki rozlały się na inne firmy, miasto i okoliczne osiedla, które przemierzały kilkudziesięcioposobowe grupy młodych ludzi szukających Polaków.

Kiedy 29 maja od rana do Katowic zaczęli docierać w większych grupach zakrawawieni polscy kolejarze i robotnicy z Gliwic z rodzinami i z tym, co zdążyli w pośpiechu zabrać, to wokół dworca zaczął się zbierać coraz bardziej wzburzony tłum. Poszczególne pociągi witano pieśniami narodowymi i coraz głośniejszymi żądaniem usunięcia z miasta niemieckich urzędników. W miarę przybywania kolejnych pociągów z Gliwic zaczęto zamalowywać niemieckie napisy, wybijac w sklepach szyby i je demolować. Pomimo interwencji policji i wojsk francuskich zamieszki trwały całą noc i rozlały się na miasto i okoliczne osady.

Dopiero w tym momencie zareagował świat polityki. Najpierw związki zawodowe utworzyły w poszczególnych zakładach tzw. Komitety Pięciu (właściwie sześciu, gdyż w ich pracach uczestniczyli przedstawiciele właścicieli), które organizowały robotniczą samoobronę, wiece załóg, w czasie których apelowano o spokój oraz starały się w zarodku rozwiązywać konflikty. Wypędzenia potępiły wszystkie siły polityczne, a prasa regionalna zaprzestała jednostronnego opisu i zaczęła eksploatować tezę, że „gwałt rodzi gwałt”. 16 czerwca we wspólnym oświadczeniu takie praktyki potępił Paul Eckardt i Zygmunt Seyda, przedstawiciele rządów, dopinający w Opolu ostatnie szczegóły podziału.

Takie dramatyczne wydarzenia, jak pod koniec maja w Gliwicach i Katowicach, nie miały już miejsca. Jednak „komisje oczyszczające” w Okręgu działały dalej w nocy, a do końca roku informacje o takich działaniach napływały z mniejszych miejscowości regionu. Szacuje się, że do końca roku swoje domy opuściło 150-200 tys. Górnoszlązaków.

Wkraczające wojska niektórzy witali z radością, niektórzy ze smutkiem. Chyba wszyscy z uczuciem ulgi. Wydawało się, że może być już tylko lepiej...

FOT. ARCHIWUM PAŃSTWOWE W KATOWICACH/ODDZIAŁ W GLIWICACH

# MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA ALBO HISTORIA BEZ HAPPY ENDU

*Niemcy zamieszkujący śląskie ziemie przyznane II RP stanowili bardzo zorganizowaną społeczność*

Sebastian Rosenbaum  
IPN Katowice

Fenomenem międzywojennego Górnego Śląska, po obydwu stronach granicy, były mniejszości narodowe. Choć prawo starało się je chronić, ich sytuacja do łatwych nie należała. Państwa zamieszkania okazywały im niechęć, ojczyzny ideologiczne - manipulowały nimi. Ich obecność była zarzewiem konfliktów. Szczególnie problematyczna okazała się obecność Niemców w województwie śląskim.

## Ochrona mniejszości

Po I wojnie światowej na wokandzie pojawiła się międzynarodowa ochrona mniejszości narodowych. Nowe państwa, powstałe po Wielkiej Wojnie, jak Polska i Czechosłowacja okazały się wielonarodowe. Zapisy chroniące mniejszości pojawiły się więc w traktatach z Trianon, St. Germain-en-Laye, Wersalu... Zdawano się pojmować, jak wybuchowym ładunkiem są niezadowolone mniejszości, oderwane od swych ideologicznych ojczyzn.

Sprawa mniejszości odgrywała dużą rolę na podzielonym Górnym Śląsku, który uzyskał specjalne prawodawstwo mniejszościowe. Polsko-niemiecka konwencja genewska (górnos Śląska) z 15 maja 1922 r. znaczną część spośród ponad 600 artykułów poświęcała właśnie tej kwestii. Obowiązująca przez 15 lat, znalazła przedłużenie w polsko-niemieckiej deklaracji z 5 listopada 1937 r. Ochronie poddano tak Niemców w województwie śląskim, jak i Polaków w rejencji opolskiej.

## Niemcy śląscy

O liczebności Niemców w województwie śląskim niełatwo wyrokować. Inne cyfry przynoszą spisy ludności, sama mniejszość, dane kościelne, wyniki wyborów. Jeśli spis z 1931 r. wykazywał ponad 90 tys. Niemców (osób niemieckojęzycznych), to statystyki kościelne zawierały znacząco wyższe cyfry. Jak w całych dziejach regionu, tak i w międzywojniu do grupy niemieckiej asymilowali się rdzenni Górnos Ślązacy, którzy stanowili swoisty rezerwuar przyrostu liczebnego Niemców, do pewnego stopnia wyrównujący ubytek tej społeczności spowodowany ogromną migracją po 1922 r.

Niemcy stanowili złożoną społeczność. Zaliczali się do nich wielcy magnaci, jak książęta pszczyńscy czy różne linie Donnersmarcków, ale też



Niemcy na Śląsku stanowili złożoną społeczność. Zaliczali się do nich także wielcy magnaci, jak książęta pszczyńscy

proletariat w okręgu przemysłowym. Albo mieszczaństwo w Bielsku, jednym z najbardziej niemieckich miast Rzeczypospolitej. Mocno niemieckie oblicze miały też Katowice, Królewska Huta (Chorzów), Tarnowskie Góry. Niemcy dostarczali znaczną część kadr wielkiego przemysłu i choć zwłaszcza po 1926 r. trwało ich usuwanie z tych stanowisk, to pełna polonizacja w przemyśle nie nastąpiła do końca międzywojnia.

Inaczej niż w całej Polsce, Niemcy śląscy byli głównie katolikami. Protestanci tworzyli mniejszość w mniejszości, acz była to prężna enklawa.

## Związki, partie, ferajny

Społeczność niemiecką cechowało znakomite ustrukturyzowanie. Słynny Volksbund - główna reprezentacja Niemców w województwie śląskim - stanowił czubek góry lodowej. Bo poza nim istniały grupy sportowe, turystyczne, muzyczne, chóry, biblioteki ludowe, związki zawodowe, konfesyjne, organizacje branżowe, partie polityczne. Wspólnota Teatralna dbała o niemieckie spektakle.

Intensywnym życiem tętniła niemiecka scena polityczna. Sporą popularnością cieszyła się Katolicka Partia Ludowa z Thomasem Szczepionikiem i Eduardem Pantem na czele. Partia Niemiecka miała profil liberalno-narodowy, w jej kierownictwie wyróżniał się lider Volksbundu - Otto Ulitz.

Nieco słabszym poparciem cieszyli się socjaldemokraci z Johannem Kowolem. Zaś po 1933 r. pojawił się nowy gracz - Partia Młodoniemiecka z bielszczaninem Rudolfem Wiesnerem, nieskrywająca zapatrzania w Trzecią Rzeszę i NSDAP. Nie brakło między nimi tarć.

Partie wysyłały swych reprezentantów do władz gminnych i do Sejmu Śląskiego. W tym ostatnim istniał Klub Niemiecki (do 1935 r.), liczący okresowo nawet 18 posłów. Świetne wyniki wyborcze Niemców w wyborach komunalnych w 1926 r. czy w sejmowych w 1930 r. spowodowały niekoniernie demokratyczną kontrofensywę sanacyjnych władz województwa.

Ukazywały się dziesiątki tytułów prasowych o różnym profilu. Dwa dzienniki wybijają się na pierwszy plan - to narodowy „Kattowitzer Zeitung”, zwany „katowicerką”, i katolicki „Der oberschlesische Kurier” z Chorzowa, jedna z najpoczytniejszych gazet polskich Niemców. Okresowo ich nakłady nie ustępowały „Polonii” czy „Polsce Zachodniej”.

## Punkty zapalne

Działało szkolnictwo, publiczne i prywatne. Niemcy otwierali własne gimnazja, najbardziej znane z nich - Eichendorffa - w Chorzowie. „Minderhajtki”, jak nazywano szkoły niemieckie, cieszyły się powodzeniem

nie tylko wśród Niemców. Spór wokół tych szkół rozpałił województwo na długie lata, a przeciwko usuwaniu uczniów nieuznawanych za Niemców przez polskie władze oświatowe Volksbund występował ze skargami nawet do Ligi Narodów, nie wspominając o instytucjach arbitrażowych - Komisji Mieszanej i Trybunale Rozjemczym.

Sytuacja Niemców śląskich była kwadraturą koła. Pełni resentymentu, bo z grupy dominującej stali się mniejszością, zdawali się skazani na konflikt z polską większością. Wciąż dochodziło do tarć: o szkoły, o zebrania publiczne, o artykuły prasowe, o kontakty z sąsiednią republiką weimarską. Polacy zarzucali Niemcom nielojalność, zamykali ich za faktyczne albo wymagowane szpiegostwo. A Niemcy istotnie wciąż oglądali się na Berlin, skąd płynęły potajemne subwencje, skąd próbowano ręcznie sterować mniejszością. Zarzut dręczenia Niemców przez polską większość stale podnoszony w dyskursie Rzeszy. W 1939 r. los mniejszości niemieckiej okazał się zakładnikiem agresywnej polityki nazistowskich Niemiec. Nie zabrakło Niemców - obywateli polskich - którzy jako piąta kolumna wystąpili przeciw swojemu państwu zamieszkania, gdy najechała je armia Hitlera. Ta historia zdecydowanie nie mogła się powieść...

# 100. rocznica przyłączenia części Górnego Śląska do Polski

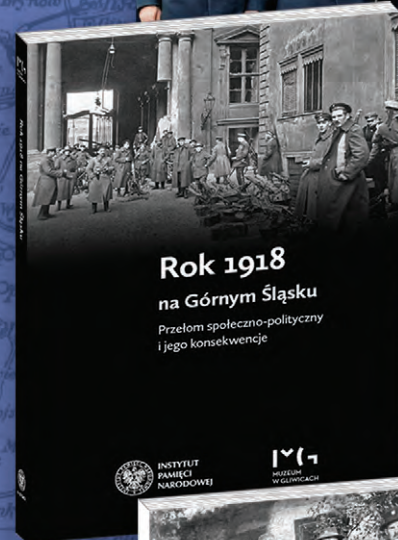
- ▶ **PUBLIKACJE** naukowe i popularnonaukowe
- ▶ **Bramy do Polski** – wystawa do prezentowania w plenerze oraz we wnętrzach
- ▶ **„Pamiętaj, że nosisz mundur”** Policja Województwa Śląskiego w stulecie utworzenia – wystawa plenerowa
- ▶ **Policja Województwa Śląskiego 1922-1939** – wystawa elementarna oraz materiały edukacyjne
- ▶ **GALERIA PLAKATU** Konstanty Wolny, Józef Rymer, Jan Kala oraz wielu innych
- ▶ **INFOGRAFIKA** „Górny Śląsk w II RP 1922-1939”
- ▶ **OKOLICZNOŚCIOWA PRZYPINKA** – replika orła 74 Górnośląskiego Pułku Piechoty z Lublińca

Działania Oddziału  
Instytutu Pamięci  
Narodowej  
w Katowicach

PAMIĘTAJ,  
**ŻE NOSISZ  
MUNDUR**

POLICJA WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO  
W STULECIE UTWORZENIA

WYSTAWA

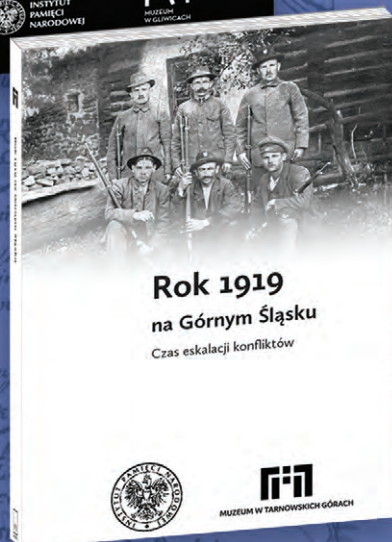


**Rok 1918**

na Górnym Śląsku  
Przełom społeczno-polityczny  
i jego konsekwencje



100  
WYSTAWY  
W KATOWICACH



**Rok 1919**

na Górnym Śląsku  
Czas eskalacji konfliktów



MUZEUW W TARNOWSKICH GÓRACH



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

Oddział w Katowicach

Szczegóły na stronie  
[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)